GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^{or.} 42.** 7. kwietnia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Magistrat król. głównego miasta Lwowa przesłał tysiąc zr. m. k. z miejskiego majątku na wsparcie unieszczęśliwionych mieszkańców miast Budy i Pesztu.

— Z Wiédnia. —

Dokończenie odmian zaszłych w c. k. wojsku: Pensyjonowanymi zostali: Podpułkownik Aloizy Victorini, z pułku piechoty hrabi Leiningen N. 31. Majorowie: Jan de Vassvary, drugiego rzędu wachmistrz król. węgierskiéj szlacheckiéj gwardyi przybocznéj i Franciszek de Knorek, z pułku chevauxleżerów Cesarza N. 1, obaj w charakterze podpułkownika; także Alexander Martin, z pułku piech. barona Gollner N. 48 i Paweł Koenczell, z pułku huzarów Palatyna N. 12. — Kapitanowie: Józef Strebl, z 4go pułku artyleryi, Józef Körschner, z dystryktu czeskiéj garnizonowéj artyleryi, Paweł Willa, z pułku piech. Arcyksięcia Albrechta N. 44 i Józef Kozma de Leveld, z pułku piech. Arcyksięcia Karola Ferdynanda N. 51, wszyscy z charakterem majora i pensyją; Antoni Knopf i Fryderyk Faber, z pułku piechoty Leopolda królewicza Obojéj Sycylii N. 22, Franciszek baron Battaglia, z pułku piech. barona Trapp N. 25, Antoni hrabia Erdödy, z pułku piech. hrabiego Haugwitz N. 38, Antoni Desseöffy de Csernek i Tarkö, z pułku piech. księcia Gustawa Wazy N. 60, Jan Naske, z pułku piech. barona Koudelki N. 40 i August Fink, komendant zamku i granicy w Kronsztadzie; nareszcie rotmistrz: Jan Mrasz, z pułku huzarów księcia Reuss N. 7, wszyscy z charakterem majora.

— Z Węgier. —

Według listów z Pesztu, liczba domów, które się przez powódź zwaliły, w samém mieście wynosi 70, w dzielnicach: Leopolda 71, Teresy 811, Józefa 891 a Franciszka 438; razem 2281. Liczba uszkodzonych domów, które podpartemi być musiały, obejmuje w samém mieście 169, w dzielnicach: Leopolda 67, Teresy 404, Józefa 115 a Franciszka 73; razem 827. Nieuszkodzonemi zostało: w samém mieście 456, w dzielnicach: Leopolda 256, Teresy 166, Józefa 249 a Franciszka 19; razem 1146 domów.

Wychodzący w Preszburgu dziennik *Hirnök* zawiera następujący artykuł, pod napisem: »Barona Rothschild szlachetna ofiara«: »Otrzymujemy z Pesztu tę pocieszającą wiadomość, że baron Rothschild, oprócz daru 15,000 zr. m. k., przesłanego unieszczęśliwionym mieszkańcom miast Budy i Pesztu, ofiarował się także pożyczyć im 400,000 zr. m. k. z mniejszym, niż zwyczajny w kraju, procentem. Lubo baron Rothschild nie chciał, ażeby ten jego czyn wspaniałomyślny był do pism publicznych podany, nie możemy jednak zamilczéć o nim. Szlachetny dawca zasługuje na tém większą naszę podziękę i nasze uczczenie, ponieważ będąc cudzoziemcem (nie Węgrzynem), powyższą ofiarą w wysokim stopniu zaufaniem udarzył i uradował unieszczęśliwionych Budy i Pesztu mieszkańców.«

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Pisma nowo-jorskie donoszą pod d. 26. lutego: »Wojna z Indyjanami we Florydzie zajmuje prawie całą naszą armiję, i mimo odniesionego nie dawno zwycięztwa, daléj jeszcze niż dawniéj stoimy od zamierzonego celu. Wojownicy tego dzikiego i szlachetnego, ale co raz więcéj z ziemi znikającego czerwonéj cery plemienia, w swoich *Talkach* (umowach) z plemieniem bladego lica, powiadają: »Manitulin, ów wielki duch, dał »nam i ojcom naszym te piękne lasy do polo»wania, te szlachetne pełne ryb rzéki. Są one »własnością człowieka czerwonéj cery. Tu, »w tych lasach, leżą w spokoju kości ojców na»szych. Ta ziemia jest uświęconą. Chcemy ją »użyźnić krwią naszą. Duch wielki walczyć bę»dzie po naszéj stronie. A nie, to zabierze nas »w kraj lepszy, gdzie niéma ludzi z bladém li»cem, gdzie zwiérzyny, ptactwa i ryb znajduje »się podostatkiem, gdzie skóra zdarta z głów »ludzi bladego lica, okazuje waleczność człowie»ka czerwonéj cery. Nie! Nieopuścimy nigdy »lasów i dzikich pól naszéj ojczyzny. Chcemy

)(

»wojować za nie. Wykopaliśmy czerwoną siekirę »i zanurzymy ją we krwi naszych wrogów.«

Portugalija.

Pisma londyńskie z dnia 21. marca mieszczą dalsze listy z Lizbony pod dniem 14. marca o ostatnich wypadkach tamtejszych. Królowa podczas buntu, zagrażającego jéj rządowi, zachowywała się z wielką godnością i stałością. Gdy wice-hrabia Sa da Bandeira doniósł jéj w niedzielę, że rokoszanie znowu pod bronią stanęli a położenie rządu w niebezpiecznym znajduje się stanie, odpowiedziała: »Choć wpan wice-hrabio boisz się, ja nie.« Słychać, że poseł francuzki ofiarował się dać fregatę *Medea* pod rozkazy rządu, lecz ofiary jego nie przyjęto. — Gdyby był rewolucyjonistów wspiérał który portugalski okręt wojenny, sądzą, że eskadra angielska na Tagu byłaby rządowi pomoc dała. Rokoszanie pokonani przez wojsko linijowe, w dobrym porządku cofnęli się na strome wzgórza, dokąd jazda pójść za nimi nie mogła. Tam rozpierzchli się, lecz większa część ich zabrała broń z sobą. Liczba ubitych i rannych z obojéj strony ma do cztérechset dochodzić. — Królowa dnia 13go z rana wydała następującą odezwę: »Portugalczykowie! Właśnie teraz, gdy po tylu burzach politycznych konstytucyja monarchii, ta tęcza pokoju, ten zakład zgodności i pojednania wszystkich Portugalczyków, zaprzysiężoną być miała; teraz, gdy po przykrych finansowych trudnościach kortezy znalazły sposób największe złe nasze uléczyć; słowem teraz, gdy wszystko spodziéwać się kazało, że dla Portugalczyków wkrótce dni szczęścia i dobrego bytu powrócą, garstka obłąkanych ludzi zagraża z bronią w ręku porządkowi społeczeńskiemu i przeszkadzając mi w wykonaniu praw, któremi mnie konstytucyja obdarza, usiluje raz jeszcze zapalić w kraju naszym pochodnię niezgody. Na rozkaz mój uważeni z umiarkowaniem, którego się niegodnymi okazali, nie poprzestają knować zamachów na tron mój, trwając otwarcie w swym oporze przeciw nadanéj mi ustawą zasadniczą władzy, sługi publiczne według méj woli mianować i oddalać. Zamach ten okazuje się tém więcéj zbrodniczym, iż stał się w obliczu konstytujących kortezów, od których we wszystkich okolicznościach otrzymywałam najjawniejsze dowody uszanowania i wierności. Portugalczykowie! Takiemu stanowi rzeczy, który społeczeńskiemu porządkowi zupełném obaleniem zagraża, bez zwłoki tama położona być powinna; należy nam wszystkim razem się połączyć, dla utłumienia na zawsze dzikiego bezrządu, który ojczyźnie naszéj zagraża. Pewna waszéj do porządku miłości, i przekonana, że znacie wasze własne dobro, polegam z zaufaniem na pomocy waszéj w obronie konstytucyi naszéj monarchii, godności tronu i reprezentacyi narodowéj. Ja Królowa.« — *Journal des Debats* mniema, że sceny buntownicze, od czasu zaprowadzenia konstytucyi w r. 1820. po kilka-krotnie w Lizbonie i po kraju portugalskim powtarzające się, zdają się udowodniać, iż bardzo liberalne instytucyje nie są przydatne dla narodu, który tak małe postępy w »praktyce wolności« uczynił.

Lizboński korespondent dziennika *Morning-Post* twierdzi, że pp. França i Mantas, dwaj przewodźcy ostatniego rokoszu w Lizbonie, odznaczyli się wielkiém tchórzostwem; wszelako tenże korespondent kréśli sposób myślenia kortezów w ogólności za mało zaufania wzniecającym, ażeby nie należało lękać się nowego i niebezpieczniejszego powstania. Za dowód przytacza, że gdy batalijon arsenału wzbraniał się usłuchać rozkazu, który rozwiązanie jego wyrokował, wyrażono zdanie w kortezach, że nie wypada tak zasłużonego oddziału rozwiązywać, co większa projektowano głos podzięki dla rokoszanów i wspiérano go z różnych stron. Jak mało duch ten w kortezach, nawet po wypadkach z dnia 13go, utłumionym został, rzeczony korespondent udowodnia to tym szczegółem, że baron Bomfim był dnia 14go przed kratki izby wezwany, dla usprawiedliwienia się ze swojego w dniu poprzedniczym postępowania. Zresztą wszyscy ministrowie portugalscy, wyjąwszy Sa da Bandeirę i Oliveirę, podali się do dymisyi, a prezydent kortezów, Jose Caetano de Campos, dostał polecenie zająć się składem nowego ministeryjum, lecz miał się z tego wymówić.

Hiszpanija.

Według listów z Saragossy z dnia 16. marca, nowa trwoga panowała tam z powodu karlistów. Głoszono bowiem, że Cabrera na czele 9000 ludzi do Belchite wkroczył, a w równym czasie inna wyprawa karlistowska, do Arragonii aż po Hueskę wtargnęła. Oprócz tego jeszcze miało 2000 Katalończyków ruszyć w pochód przez Lerydę w kierunku ku Saragossie. — Gazeta *Quotidienne*, udzielając powyższéj wiadomości, nie mniema bynajmniéj, ażeby te obroty karlistów miały na celu oblężenie Saragossy, lub napad na to miasto, raczéj zdają się być przeznaczone do wspiérania głównéj armii w przeprawie przez Ebr.

Boletin da Navarra z dnia 16. marca ogłasza za zupełnie bezzasadne wszelkie przez dzienniki paryzkie rozgłoszone wieści: o przybyciu ambassadorów zagranicznych mocarstw, albo mar-

szałka Bourmont, lub którego z synów jego, na dwór Don Carlosa; jeden tylko cudzoziemiec towarzyszył Don Carlosowi w jego ostatniéj podróży z Guipuzcoa do Estelli, a ten już więcéj niż od roku jest w służbie jego.

Dzienniki *Correo Nacional* i *Eco del Comercio* z dnia 14. marca wspominają o wieści: że Don Basilio Garcia miał zostać przez jenerała Flintera pobitym i w niewolę wziętym.

Constitutionel w liście z Logronio z d. 15go marca, umieszczoną dawniéj wiadomość, jakoby nowa wyprawa karlistowska przez Ebr przeszła, w ten sposób prostuje, że byłto tylko mały oddział jazdy, który z rozkazami dla Cabrery i Cabanera pod Lodozą przez Ebr się przeprawił. — Dziennik bajoński *Phare* donosi, że starania pułkownika la Saussaye, do zreorganizowania legii angielskiéj, dotąd innego nie odniosły skutku, jak tylko, że 300 ludzi, łącznie z artyleryją i lekką jazdą, w San Sebastian pozostało.

Brygadyjer karlistowski Tarragual przedsięwziął wyprawę do Górnéj-Arragonii i kilka włości w okolicy Jaca i Verdun rozbroił. Poczém, wzmocniony kilku batalijonami z Nawarry, zwrócił się ku południowi.

Gaceta de Madrid z d. 16go marca zawiéra raport jenerała Flinter, donoszący: że Don Basilio Garcia w nocy z d. 13go na 14. w Valdepenas przez krystynistów napadniętym i z utratą wielu w zabitych oraz 200 jeńców, do Villanueva de los Infantes odpartym został. (O pojmaniu samego Don Basilia nic ta Gazeta nie donosi.) Pułkownik krystynistów Minuiser ma być rannym w téj rozprawie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 20. marca, pułkownik Seale upraszał o pozwolenie wniesienia bilu, którym zezwolonoby, pod pewnemi warunkami, na zmielenie zboża zagranicznego, zostającego w Anglii pod kluczem królewskim, w celu wywozu mąki. Margrabia Chandos zbijał ten wniosek, ponieważ zdaje się on zmierzać do zupełnego zniesienia ustaw zbożowych. Prezydent biura handlowego, p. Poulett Thompson, oświadczył, że rząd wcale jest skłonny do wsparcia handlu zbożem zagranicznem, jak dalece przychody państwa na tém szkodować nie będą. Projektowany środek ożywiłby mianowicie handel ze Stanami Zjednoczonemi, gdyż w Ameryce młyny są bardzo rzadkie i Amerykanie zechcą zapewne wprowadzać mąkę z Anglii. Pułkownik Seale otrzymał więc 127 głosami przeciw 92 pozwolenie wniesienia bilu, który zaraz potém po piérwszy raz odczytano. — Następnie dano panu Thompson pozwolenie do wniesienia biłu, którym ma być zabroniony przedruk dzieł zagranicznych, by także u innych narodów podobne względy dla dzieł angielskich uzyskać. P. Thompson zrobił uwagę, że w tym ostatnim celu już z kilku rządami układy zawiązano. PP. Wakley i Hume wystąpili jako obrońcy przedruku; piérwszy oświadczył, że każdemu autorowi na tém zależéć powinno, ażeby imię jego ile możności popularném się stało; ostatni mienił się przyjacielem tanich wydań. W końcu dano ministrowi pozwolenie wnieść bil wzmiankowany.

Według *Morning-Chronicle* z d. 21. marca, czas koronacyi królowéj postanowiono na miesiąc czerwiec.

Według dziennika *Standard*, okręt linijowy *Hastings* o 74 działach, mający hrabiego Durham i liczny orszak jego do Kanady przewieść, wypłynął z Portsmouth d. 10go kwietnia. — D. 21go marca odprawiano w Hydepark przegląd przeznaczonéj do Kanady gwardyi, obejmującéj dwie brygady, każda po 800 ludzi. Tylko niepogoda wstrzymała królowę od wystąpienia konno na ten przegląd.

Hrabia Durham wyprawił d. 21go marca wielką ucztę, na którą książę Esterhazy, hrabia Pozzo di Borgo, lordowie Melbourne, Lansdowne, Palmerston i Russell, Sir J. Hobhouse, lord Grey, lord Hill, książęta Norfolk, Devonshire i Cleveland, Sir W. Gordon i t. p. zaproszeni byli.

Dyrektorowie manszesterskiéj kolei żelaznéj zabronili pod karą 40 szyllingów, palić tytoń w karetach lub powozach na ich kolei.

Dnia 20. marca z rana znowu w jednem miejscu zapadł się *tunnel* pod Tamizą i w przeciągu kwadransa całkiem się wodą zapełnił. Natychmiast wzięto się do naprawy uszkodzonego miejsca.

D. 16go marca przed sądem policyi w *Queen-Spare* stawał znowu jeden z czcicieli królowéj Wiktoryi — podobnoś już to piąty czy szósty. Byłto porządnie ubrany, blizko 27 letni młody człowiek, imieniem Lewis Phillips, z professyi fabrykant lamp. Z rana dnia tegoż chciał koniecznie wcisnąć się do pałacu i odwidzić królowę, która, jak powiadał, wezwała go przez jednę z poufnych dam swoich. Chcąc to uskutecznić, został przytrzymanym. Brat oskarżonego przyrzekł, że go już nigdy samego z domu niewypuści.

Francyja.

Izba deputowanych dnia 21go marca przyjęła 242 głosami przeciw 37, wniosek do ustawy o zmuszeniu właścicieli kopalń do tychże wspólnéj naprawy. D. 22go rozpoczęto na-

rady nad wnioskiem do ustawy o spływach wód i kanałach odchodowych.

Według przedłożonego izbie wykazu, przychód Algieru wzrósł od roku 1831 z 1,048,479 na 3,665,603 fr. Przywóz r. 1836 wynoszący 22 mil. 401,768 fr., w r. 1831 obejmował wartość 33 mil. 55,240 fr., między któremi z saméj Francyi było za 20 mil. 663,970 fr. wartości.

Komisyja izby deputowanych, mianowana do rozpoznania planu Gouina pod względem przemiany rentów, obrała pana Passy swoim sprawozdawcą. Jak słychać, komisyja chce przemianę 5 procentowych rentów na 3 1/2 procentowe po 83 1/8 zaprojektować.

Król kazał ze spizu odlać posąg poległego pod Konstantyną pułkownika Combes; materyjał na to, jak *Journal de Paris* twierdzi, wzięty będzie podług szczęśliwego pomysłu księcia Nemours, z dział w Konstantynie zdobytych.

Dwaj obwinieni w procesie Huberta, na których uwolnienie wniósł prokurator jeneralny, nazywają się Picquenot i Moulin.

Wiadomo, że wydawca dziennika *Mode* obwiniony był o obrazę króla (ob. nr. 39. Gaz. naszéj), a ponieważ nie stawił się przed sądem assysów, skazany został przez sąd bez przysięgłych: na rok więzienia, 20,000 fr. kary pieniężnéj i na dwumiesięczne zasuspendowanie dziennika. Na odwołanie się jego uchwalono nowy sąd w téj sprawie na d. 21. marca, a zwłaszcza z p r z y z w a n i e m przysięgłych. Skutek taki wypadł, że karę więzienia zatrzymano, pieniężną zmniejszono na 15,000 franków a suspenzyję dziennika całkiem uchylono.

Zdaje się że rząd francuzki ma zamiar z całą surowością ustaw postępować przeciw lekarzom homeotycznym, za nieuprawnione przyrządzanie lékarstw. I tak doktor Wressecke, za znalezione w skutek śledztwa w domu jego, przezeń sporządzone lékarstwa, które według prawa tylko przez mających ku temu pozwolenie aptekarzy robionemi być mogą, skazany został zaocznie przez sąd policyi poprawczéj w Paryżu d. 22go marca, na karę pieniężną 500 fr. i na zabranie pomienionych lékarstw.

Nie dawno trzech młodych Egipcyjan, którzy w Paryżu pobiérali nauki i wkrótce do ojczyzny powrócić zamyślają, otrzymało godność doktorów w wydziale medycznym. Przedmioty, o których rozprawiali, były następujące: trąd (*elephantiasis*), dżuma i epidemiczna w Egipcie biegunka.

List z St. Thomas z d. 16go lutego (w dzienniku *Commerce*) donosi o szczęśliwém przybyciu komisarzy francuzkich do Port-au-Prince (Hajty). Następująca jest treść tego listu: »Jamaicki statek parowy, po trzechdniowéj żegludze, zawinął z Jacmel. Pewien podróżny, obecny przy wylądowaniu komisarzy francuzkich w Port-au-Prince, donosi, że wylądowanie to, odbyło się w najzupełniejszéj spokojności, przy wielkiém zbiegowisku mieszkańców. Komisarze francuzcy oddali depesze swoje prezydentowi Boyer, a ten ze swojéj strony mianował komisarzy pod względem układów, które rozpoczętemi być mają. Pomieniony podróżny opowiada, że w domu zajezdnym, w którym mieszkał, objadował razem z pp. Baudin i las Cases (obu francuzkimi komisarzami) i że spodziéwano się pomyślnego skutku układów. Mówiono o traktacie handlowym, dla obu krajów korzystnym. — Komisarze przypłynęli do Port-au-Prince z jedną tylko fregatą i dwoma brygami, by większém sił rozwinięciem nie trwożyć Hajtyjanów. Reszta eskadry została na wysokości morza. Przy pomyślnym obrocie, jaki sprawa ta brać się zdaje, wysłano z Port au-Prince okręt *Griffon* z rozkazem do eskadry, by się oddaliła i popłynęła na dalsze swe przeznaczenie. Sądzą, że do Hawanny się zwróci.«

Holandyja.

Pod względem wspomnionéj ostatnią razą wielkiéj politycznéj wiadomości, donosi *Courant Dortrechteński* pod dniem 20. marca, co następuje: »Król miał postanowić istotnie, dla uskutecznienia rozdziału między Belgiją a Holandyją, przyjąć za zasadę 24. wiadome artykuły, stosownie, jak jego król. mości przed kilku laty z wielką usilnością doradzali jego sprzymierzeńcy a mianowicie Cesarz Rossyjski, czego dowodem jest uroczyste, tegoż imieniem w miesiącu marcu 1832 r. przez hrabiego Orłowa doręczone królowi oświadczenie. Zresztą sobie przypominamy, że te 24 artykułów wiadomych, ułożone były dnia 15. października 1831 r. przez pełnomocników pięciu wielkich mocarstw, zgromadzonych na konferencyję w Londynie, tym końcem, aby takowe, skoro przez obiedwie strony przyjęte będą, do traktatu między Holandyją a Belgiją zaciągnione zostały, któryto traktat miał być oddany pod formalne zaręczenie wszystkich tych pięciu mocarstw, i że przytém konferencyja ta w przyłączonéj do tego nocie oświadczyła, iż te powyżéj nadmienione 24 artykuły, obejmują w sobie ostatnie i nieodwołalne postanowienia pięciu mocarstw, które się spólnie na to zgodziły, by zupełne przyjęcie takowych, chociażby nawet od przeciwnéj strony odrzuconemi były, na wszelki sposób do skutku przyprowadzić.«

Dnia 20. marca naradzały się wydziały drugiéj izby Stanów jeneralnych nad odpowiedzią rządu,

zawierającą w sobie obawę pod względem żądania nadzwyczajnego kredytu, i jak słychać publiczną rozprawę nad tém odroczyły na jeden z ostatnich dni w tygodniu.

Amszterdamski *Handelsblad* pisze: »Wszystkie od kilku dni otrzymane u nas doniesienia zdają się potwierdzać pomyślną wiadomość, zajmującą obecnie umysły całéj Holandyi, to jest: że król przychyla się do przyjęcia 24. artykułów. — Mamy ufność, że Belgija nie będzie robić żadnych nowych trudności, ani żadnych wymagać odmian w owych 24. artykułach, przez co udowodni, że jéj również zależy na zupełném przywróceniu pokoju.«

Belgija.

Na posiedzeniu izby reprezentantów dnia 20. marca, p. Hoffschmidt uczynił zapytanie ministrom. »Rozchodzi się« mówił »pogłoska, że król Wilhelm przyjął wiadome 24 artykuły; rzecz ta jest bardzo wielkiéj wagi, tak dla narodu jako téż dla izby, ażeby się dowiedzieć, ażali rząd otrzymał w téj mierze urzędową wiadomość. — Minister spraw zagranicznych i wewnętrznych oświadczył na to: »Zapytanie jest, ażali rząd odebrał urzędową wiadomość, jakoby rząd holenderski bez wszelkiego warunku i zastrzeżenia (*purement et simplement*) przyjął układ, 24 artykułów w sobie obejmujący. Odpowiedź na to jest następująca: Rząd nie odebrał w téj mierze żadnego urzędowego udzielenia, ale otrzymał tylko *officieuse* (grzeczne, poufne) doniesienie. Rząd holenderski nie przyjął jeszcze rzeczonych dwudziestu cztérech artykułów, lecz okazał się skłonnym do ich przyjęcia. Dalszych objaśnień pod tym względem izba domagać się nie może.«

Królestwo Polskie.

Wyciąg ze zdania sprawy z działań administracyi Królestwa Polskiego w latach od 1829 do 1835.

(*Dokończenie.*)

Dalsze szczegóły o banku polskim: Między przedsięwzięciami, któremi się bank zatrudnia, najważniejszą jest budowa dróg bitych. Zawartą została jeszcze w r. 1829, wedle najwyższego rozkazu umowa, mocą któréj bank obowiązał się udzielić 14 milijonów pożyczki, na przedsięwzięcie sześciu główniejszych traktów, i sam podjął się téj budowy. Rozpoczęto naprzód roboty na traktach: Krakowskim, Lubelskim i Wołyńskim, a po uśmierzonym buncie, obok dalszego prowadzenia dawniejszych robót, przedsięwzięto nowe, i ta praca nigdy z większym nie postępowała pospiechem. — Oprócz tego bank od r. 1834 objął kierunek dalszych robót około kanału Augustowskiego; dla pokrycia zaś wydatków, jakich to przedsięwzięcie wymaga, zakupił na lat 10 poręby drzewa w lasach rządowych gubernii Augustowskiéj.

11) Towarzysto kredytowe ziemskie. Summa ogólna wszystkich listów zastawnych, wypuszczonych od dnia ustanowienia towarzystwa, po dzień 1go stycznia 1835 r., wynosiła 241,000,000 złp.; że zaś w tymże czasie umorzono złotych polskich 43,000,000, przeto pozostało w obiegu po dzień 1go stycznia 1835 roku, 198,000,000 złotych.

Ścisłe wykonanie prawa, nadało intytucyi téj w kraju i za-granicą wziętość i ufność. Już w r. 1830 kurs listów zastawnych dochodził nominalnéj ich wartości; lubo zaś w czasie rokoszu chwilowo się zniżył, przecież to nie czemu innemu przypisać należy, jak przymuszonéj sprzedaży znacznego kapitału w listach zastawnych, w depozycie będących: ale zaraz po uśmierzonym rokoszu, kurs ich stopniowo podnosić się zaczął tak dalece, że w końcu 1831 r., porównane z innemi papierami zagranicznemi, doznawały wyższego pokupu. Jeżeli systemat kredytowy, w chwili zaprowadzenia swego, przyniósł dla kraju nieocenione korzyści, niemniéj zbawienną stał się pomocą i po uśmierzeniu rokoszu. Przez wypuszczenie listów zastawnych, potrafił ożywić obroty pieniężne w kraju, a przy opiece rządu dopomógł z swéj strony do utrzymania i polepszenia się rolniczego przemysłu.

IV. Najwyższa Izba Obrachunkowa.

Raporty Izby Obrachunkowéj, wedle przepisów organizacyi ustanowionéj w r. 1821, są dwojakiego rodzaju: Jedne przedstawiają roczne obrazy przychodu i rozchodu funduszów krajowych, drugie z końcem każdego kwartału, wykazują ogólny postęp działań téj magistratury.

Między innemi izba ta wyrachowała wszystkie straty, jakie podczas rokoszu kraj Królestwa poniósł.

Z tego rysu istotnego położenia Królestwa widzieć się daje, że najznakomitsze instytucyje kraju, pomimo zaszłych w nim wstrząśnień powracają do dawnego pomyślnego stanu: że wszelkie gałęzie administracyi, odzyskują dawną swą czynność, że obroty towarzystwa kredytowego i banku polskiego, nadają nowe życie spekulacyjom pieniężnym mieszkańców; że stopniowo i ciągle zacierają się wszystkie ślady rokoszu, który kraj w toni nieszczęść pogrążył, że nakoniec, pomimo nieodłącznych od obecnego stanu wielolicznych trudności, skarb Królestwa zdołał tylu potrzebom wystarczyć, nie tylko bez powiększenia na mieszkańców ciężarów, lecz udzieliwszy im nawet po doznanych klęskach, wsparcia war-

tość przeszło 66,000,000 złotych polskich wynoszącego.

Tym sposobem przez ścisło i nierozerwane połączenie go z Cesarstwem Rossyjskiém, pomyślny byt Królestwa Polskiego i nadal zabezpieczony został.

Rossyja.

Petersburg d. 28. *lutego* (12. *marca*).

Jenerał lejtnant, senator **Michajłowski-Danilewski**, otrzymawszy od N. Cesarza jmci polecenie napisać »Historyję wojny 1812 roku«, na wiarogodnych faktach opartą, ważnéj téj pracy godnie dopełnił. W dziele jego znajduje się dokładny i wierny wykład pamiętnych wypadków owego czasu. N. Pan zaszczyciwszy autora reskryptem pochwalnym za to dzieło, mianował go kawalerem ces. król. orderu Orła Białego.

Dnia 14go lutego, po krótkiéj słabości, zakończył prawie nagle życie, komendant miasta Petersburga, jenerał-porucznik i jenerał-adjutant J. C. M. Martynow. W miejsce jego mianowany został komendantem petersburskim, dowódzca 2 brygady dywizyi kiryssjerów gwardyi, jenerał-major Zacharzewski 2. (*Gaz. Rząd*)

Grecyja.

W listach z Aten pod dniem 1. marca donoszą: »Twierdzą z pewnością, że p. Trikupis posady posła przy Wysokiéj Porcie nie przyjął. — Ostatnie wiadomości o podróży królestwa ichmość otrzymaliśmy z Gythionu. Dnia 15. lutego król i królowa jadąc z Mistry, przybyli do tego miasta. — Królowa mianowała swoją damą honorową młodszą córkę poległego bohatéra Marka Bozzaris. — Z Lamii piszą, że kilka z Albańczyków i Greków złożonych band pojawia się na tureckiéj granicy. Obecność ich sprawia trwogę w greckich pogranicznych prowincyjach. — Do Nauplii przywieziono przed kilku dniami pierwszych greckich rekrutów; i tu się ich co dzień spodziewają.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

(2) *Lwów d.* 6. *kwietnia* 1838. Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu wódka w cenie spadła; w ciągu zeszłego miesiąca sprzedano kilka partyj wódki szumowéj po 24 kr. m. k. za garniec. Handel tym artykułem dotąd na potrzebę miejscową ograniczonym jest, a ta w tym roku znacznie się zmniejszyła. Co się dotycze zapasów wódki, podług ogólnego mniemania takowe nie są zbyt wielkiemi. Ostatnia ta okoliczność powinnaby wywierać wpływ pomyślny na podskoczenie ceny; atoli powyżéj wzmiankowane zmniejszenie się konsumcyi staje temu na przeszkodzie i utrzymuje równowagę, a zatém wyższa cena jedynie od handlu z Węgrami i z Austryją zależy.

Niektórzy gospodarze utyskują na trudność wybierania zdrowych kartofli z pomiędzy zmarzłych, dla sadzenia; jak dalece to utyskiwanie jest ugruntowaném, nie jesteśmy w stanie oznaczyć, równie nie można dotąd dokładnie wiedzieć, ażali to złe jest powszechném, a w tym przypadku czy może się przyczynić do zmniejszenia sadzenia kartofli? — Wiosna tegoroczna bynajmniéj nie sprzyja wegetacyi i gdyby mroźne wiatry nie ustały, obawiać się należy, aby zasiewy ozime przez to nie ucierpiały.

Nowy Sącz d. 4. *kwietnia* 1838. Niezwyczajne o téj porze roku zimna i mrozy, jakich teraz doznajemy, nie dozwalają rozpoczynać robót wiosennych w polu, gdy tym czasem po inne lata znacznie ich dotąd ułatwiano; okoliczność ta jest powodem, iż ceny zboża utrzymują się u nas wysoko, chociaż żadnego nań do Węgier nie mamy odbytu. Za korzec pszenicy pięknéj płacą 10 zr. 30 kr., żyta 8 zr. 30 kr. do 9 zr., jęczmienia 7 zr., owsa 3 zr. w. w. Kartofle kosztują już teraz 3 zr. 15 kr. w. w. i jest powszechna obawa, że ich do sadzenia zabraknie; bardzo wiele bowiem wymarzło w zimie. — Z wódką jesteśmy na własną tylko potrzeb ograniczeni, a ponieważ jéj mało w tym czasie zużyto, niéma na nią pokupu. Za garniec okowitéj o 30 stopniach dają 2 zr. w. w. — W skutek niepomyślnych ostatniemi czasy doniesień z Hamburga, konicz w Wrocławiu spadł w cenie; kto się z wysłaniem onego tamże opóźnił, znaczną stratę ponieść musi, gdyż drogo go tutaj ku końcowi kupowano. Teraz dają tu jeszcze na wysłanie do Węgier 18 zr. m. k. za korzec. — Na potaż nawet po nizkich cenach, białego kalcynowanego cetnar po 9 zr., niebieskiego po 8 zr., nie ma pokupu; atoli podług doniesień z Wrocławia, spodziéwać się wkrótce można, iż będzie poszukiwanym.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 14. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.

Ankündigung
einer
historisch=politischen Zeitschrift für das katholische Deutschland,
durch
Johann Millikowski in Lemberg, Stanislawów und Tarnów.

Daß die periodische Presse einen großen, nicht zu berechnenden Einfluß auf unsere Zeit und ihre Entwicklung gewonnen, daß sie denselben nur zu oft, im Dienste der Zerstörung, zur Untergrabung des Glaubens, des Rechtes und der Freyheit mißbraucht: dieß ist eine Thatsache, welche man wohl beklagen, aber nicht läugnen kann. Ist doch Vielen diese Art der Mittheilung beynahe die einzige Quelle der Belehrung geworden, und was sie täglich mit tausendfachem Echo wiederhohlt, das übt, wenn auch unbewußt, eine unwiderstehliche Macht auf die Gemüther aus; so ist vielfältig ihre Lehre zur Ueberzeugung und ihr Wort zur That geworden, und so ist es ihr gelungen, viele ihrer abstractesten Theorien in die Praxis einzuführen, ihnen rechtliche Geltung zu verschaffen und mit ihrer consequenten Durchführung Folgen hervorzurufen, die anfänglich Niemand geahndet, und vor denen die Urheber jener Theorien vielleicht selbst zurückgeschreckt wären.

Dieser neuen Macht gegenüber befindet sich das katholische Deutschland noch immer in dem entschiedensten Nachtheile; es gehört zu seinen besonderen Prüfungen und Calamitäten, sich die Erscheinungen der Gegenwart und Vorzeit größtentheils von den Gegnern seiner Kirche deuten lassen zu müssen. Nahmentlich hat es demselben bisher an einem Organe gefehlt, welches seine Ueberzeugung auf eine seiner würdige Weise im Gebiethe der Geschichte und des Rechtes verträte, und das als ein geistiger Mittelpunct alle Gleichgesinnten zur Vertheidigung der kirchlichen und politischen Ordnung, den mannichfachen Bekämpfungen und Anfeindungen gegenüber, vereinigte: ein Bedürfniß, welchem Tagsblätter nicht entsprechen können, da ihre vorzüglichste Aufgabe ist, das Neueste, was der Tag bringt, zu berichten, um es dann einer weniger vom Momente beherrschten ruhigeren Betrachtung zu übergeben, die eingedenk der Vergangenheit und den Blick auf die Zukunft gerichtet, die Geister der Gegenwart prüfe und bei ihrem rechten Nahmen nenne. Durch diese Umstände haben sich die Unterzeichneten bewogen gefühlt, vom 1. April d. J. an unter dem Titel:

Historisch=politische Blätter für das katholische Deutschland,

eine diesen Anforderungen möglichst genügende Zeitschrift erscheinen zu lassen. Mit ihnen haben sich viele gleichgesinnte hiesige Freunde vereinigt, unter welchen wir zur Zeit folgende nahmhaft machen können: Hofrath Bayer, Prof. Döllinger, Baron M. v. Freyberg, Prof. Görres, Möhler und v. Moy, und denen sich, wie wir hoffen und vertrauen, viele Andere, fern und nahe, anschließen werden, um uns mit Beyträgen zu unterstützen, welche dem Geiste und der Form dieser Blätter angemessen sind. Auch zweifeln wir nicht, daß diejenigen, welche diese Grundsätze billigen, nach Kräften zur Verbreitung unserer Zeitschrift beitragen werden.

Am 1. und 15. jeden Monats wird dieselbe erscheinen, und hat zunächst den Zweck, auf dem staatsrechtlichen und politischen Gebiethe die revolutionäre, wie die despotische Doctrin der falschen Staatsweisheit durch die Verkündigung der Grundsätze wahrer Freyheit und des Rechts zu bekämpfen, in der Geschichte den immer mehr überhand nehmenden Anmaßungen des Secten- und Parteygeistes entgegen zu wirken, und endlich dem katholischen Deutschland Materialien, Hülfsmittel und Winke zur Bildung eines selbstständigen Urtheils über die politischen, wie über die literarischen Tagesereignisse zu liefern.

Ihrem Inhalte nach wird sie:

Erstens, außer einer kurzen Chronik der laufenden Begebenheiten, von Zeit zu Zeit größere Uebersichten und Zusammenstellungen der letztern enthalten.

Ein zweyter Abschnitt ist größeren Aufsätzen politischen, national-ökonomischen und historischen Inhalts aller Art gewidmet. Auch theologische Gegenstände, in so fern sie mit dem

Zwecke des Ganzen zusammenstimmen, und für das größere Publicum ein Interesse haben, sind hiervon nicht ausgeschlossen.

Drittens werden, obwohl die Absicht der Herausgeber und ihrer Mitarbeiter nicht dahin geht, diese Bläter zu einem kritischen Institute zu machen, dennoch Beurtheilungen interessanter Schriften, selbst schönwissenschaftlichen Inhalts, so wie kürzere literarische und historische Notizen und Hinweisungen darin ihren Platz finden.

Die Absicht der Herausgeber und ihrer Freunde ist dabey ausschließlich darauf gerichtet, in politischer wie in kirchlicher Hinsicht der Wahrheit ohne Haß und ohne Furcht zu dienen, zugleich aber auch durch den Ton ihrer Mittheilungen und Erörterungen die Ehrfurcht zu bekunden, die sie ihrem Gegenstande schuldig sind.

Von dieser in Heften von 2 bis 3 Bogen in Groß-Octav erscheinenden Zeitschrift bilden 12 Hefte einen Band, zwey Bände einen Jahrgang. Für die drey kommenden Quartale dieses Jahres 1838 subscribirt man

bei Johann Millikowski in Lemberg, Stanislawów und Tarnów

mit 9 fl. C. M.

München, den 10. Februar 1838.

Dr. G. Phillips,
ord. öffentl. Professor der Rechte und Mitglied
der k. Akademie der Wissenschaften.

Dr. G. Görres.

Bei Johann Millikowski in Lemberg, Stanisławów und Tarnów
ist zu haben:

Beschreibung
des Englischen Malzens
und einer
Englischen Darre,
nebst Zeichnung und Maaßstab.

Von G. Krauß.

Diese Darr-Einrichtung eignet sich auch vortheilhaft zum Trocknen anderer Gegenstände.

Preis: 1 fl. 30 kr. C. M.

Für die Angabe einer Darre, die mit wenigen Kosten und Brennstoff das Malz besser trocknet, wird eine Prämie von *Drei Luisd'or* gezahlt.

Das nach der hier mitgetheilten Methode bereitete Malz besitzt die schätzbare Eigenschaft: klares, haltbares und wohlschmeckendes Bier zu liefern, so daß selbst die Englischen Hausfrauen für ihren Bedarf Bier von ausgezeichneter Güte in kleinen Quantitäten davon brauen; von Deutschem Malze wären sie es nicht im Stande, da dies im Einmeischen, Kochen u. s. w. mehr Kenntniß und Achtsamkeit erfordert, welche Fähigkeiten vielen Brauern abgehen, wie es schlechtes Bier nur zu häufig beweist. Gewöhnlich gibt man dem Wasser die Schuld, allein ist es nicht stinkend, oder hat es zu viele Minerаltheile, so kann man mit solchem Malz überall gutes Bier brauen.

Dieses Malz ist auch für Brennereien vom größten Vortheil, da es den zuckerbildenden Stoff: Diastase, am vollkommensten enthält und eine höhere Ausbeute bewirkt. Die Herren J. und W. Peters in Hamburg ließen sich für ihre Brennerei, eine der größten in Deutschland, eine Englische Mälzerei und Darre anlegen, und sind sehr damit zufrieden. Eben so zwei Brauereibesitzer; sie brauen damit ein vorzügliches Bier und haben den stärksten Absatz.

So wie dieses Malz sich als das beste beweis't und in Deutschland allgemeine Einführung verdient, so gewährt die Darre die höchste Ersparung an Brennstoff; ein Feuerraum von nur 20 Zoll Länge und Breite durchheizt eine Fläche von 600 Quadratfuß gleichmäßig; die Darre kann übrigens auch kleiner angelegt werden. Ein Schwelchboden ist bei dieser vortrefflichen Trocknung nicht nöthig; das Malz kommt vom Wachsplatz unmittelbar auf die Darre, wo die Wärme gehörig verstärkt wird. Alle 24 Stunden werden 62 bis 7800 Pfund Malz, vom Wachsplatz weg, gedarrt; die Verflüchtigung des Wassers beträgt ungefähr 1800 Pfund Preuß.

Bei dem Baue dieser Darre war der Verfasser gegenwärtig und hat Alles auf's Genaueste aufgezeichnet.
